

**PRENUMERATA:**

**w Łodzi:**  
 Rocznie ..... 8  
 Półrocznie ..... 4  
 Kwartalnie ..... 2  
**w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:**  
 Rocznie ..... 8  
 Półrocznie ..... 4  
 Kwartalnie ..... 2  
 Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”  
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.  
 Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
 State 3 wierszowe ogłoszenia adrerowe po rs. 2 miesięcznie.  
 Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

**KALENDARZYK.**

Dzisiaj: Kaliksta Pap.  
 Jutro: Jadwigi i Teresy.  
 Wschód słońca o godz. 6 min. 16. Zachód o godz. 5 min. 16.  
 Długość dnia godz. 11 min. 0 Ubyło dnia godz. 5 min. 6.

Biurow Redakcyi i Administracyi  
 ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:  
 „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Reklamy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

**WYBOROWA HERBATE**  
 w cenie **rs. 2** za funt  
 poleca  
**GŁÓWNY SKŁAD HERBATY**  
 firmy  
**PIOTR ORŁOW**  
 Łódź, Piotrkowska, 501.  
 1215-6-6

**STAŁA WYSTAWA próbek wyrobów krajowych.**

„Pomieszczamy niżej pismo, donoszące o powzięciu ze wszechmiar zasługującego na uznanie i poparcie projektu, który powinien obudzić szersze zainteresowanie wśród przemysłowców łódzkich.  
 W kółku osób krzątających się około urządzenia wystawy tkackiej w Warszawie, powstała myśl, czyby nie dało się pozyskać zgody komitetu muzeum przemysłowego na otwarcie stałej wystawy próbek wyrobów krajowych.  
 Jakkolwiek zagranicą, instytucje podobne do projektowanej istnieją, prosperują, i z każdym rokiem się mnożą, w kraju naszym nic w tym kierunku jeszcze nie zrobiono i dlatego, zanim propozycja formalnie przedstawiona zostanie, wartoby może wysłuchać opinii sfer miarodajnych, to jest fabrykantów samych.  
 Nadsyłanie jaknajliczniejsze uwag i wskazówek byłoby więc bardzo pożądanem.  
 Motywy do projektu dają się streścić w sposób następujący:  
 Celem wystawy okazów tkackiego przemysłu, nie może być wyłącznie chęć zaznaczenia postępu techniki od daty ostatniej wystawy a przed 7-miu laty odbytej, lecz pragnienie zdobycia szerszego pola odbytu dla wytworów przemysłu. W porze zimowej otwarta wystawa, gdyby nawet bardzo licznie obeszana została, nie zdola chyba, przez parę miesięcy swego

istnienia ściągnąć poważniejszych zastępów interesowanych ze stron dalszych, bo sezon jesienny się skończył a wiosenny rozpocznie się dopiero w początku lutego.  
 Cel jednak wystawy osiągniętym zostanie, jeśli zdołamy zamienić czasowy popis fabrykantów na stałą wystawę prób wyrobów całego krajowego włókiennego przemysłu.  
 Rozrzucony na względnie znacznej przestrzeni, od Sosnowic do Białegostoku, przemysł ten winien czuć potrzebę centralizowania się pod postacią jednego zbiorowego składu prób, objaśniających nabywców — gdzie, po jakiej cenie, pod jakimi warunkami dane towary nabyte być mogą.  
 Nabywcy ze stron odleglejszych, tak ci, którzy w przejeździe zagranicę, jak i przybywający po zakupy do Królestwa, zatrzymują się w Warszawie, mieliby sposobność, w ciągu kilku godzin zorientować się, prawie jednym rzutem oka objąć całość interesującego ich działu, poznać nowości sezonowe, a może niejeden, zaniechałby podróży zagranicę i w kraju znaczniejsze poczyniłby zakupy.  
 Muzeum za pewną roczną opłatą, udzieliłoby każdemu fabrykantowi miejsce dla albumów z próbami w szufladach lub na stołach, a dla kupców materyj deseniowych w szafach oszklonych, firankami zaopatrzonych.  
 Muzeum wydawałoby katalogi w kilku językach i rozsyłało je bezpłatnie w najdalsze strony do kupców, hoteli, osób i instytucji, do których tego rodzaju publikacje się rozsyła. Uczestnik stałej wystawy miałby swą firmę bezpłatnie w katalogu zamieszczoną, a inseraty i reklamy, pokrywaliby koszt wydawnictwa i rozsyłania. Nadto obowiązkiem muzeum byłoby, drogą anonsów w gazetach, zaznajamiać szerszą publiczność, o istnieniu stałej wystawy prób tutejszego przemysłu — o bezpłatnym prawie oględzin — o bezpłatnym udzielaniu cenników, adresów, informacji.  
 Może należałoby także zapewnić komissowe za sprzedaż za pośrednictwem muzeum dokonane, w celu zachęty urzędników do najgorliwszego spełniania obowiązków ciceronów.  
 Zwiedzanie wystawy w formie będącej, dozwolone byłoby tylko osobom legitymującym się zamiarami zakupu, dla niedopuszczenia na wystawę osób przybywają-

cych w celach konkurencji. Ugrupowanie przedmiotów w stosowne działy, ułożenie skorowidzów i regulaminu wewnętrznej manipulacji, zapewne nie przedstawia trudności, gdy istnieją już stałe wystawy prób w Wiedniu, Monachium, Stuttgardzie, Hamburgu a nawet w małych Katowicach i liczą po kilkadziesiąt i do 1,000 wystawców.  
 B. W.”  
 Współczując gorąco podjętej myśli i oświadczając się z całą gotowością pośredniczenia przy jej urzeczywistnieniu, redakcyja nasza wzywa niniejszem miejscowych fabrykantów i przemysłowców, aby nadsyłali jej swe w tej sprawie dezzyderaty, z których zrobionym będzie przez nas odpowiedni użytek.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

**Gielda Petersburg, 10 października.** Za przykładem giełdy berlińskiej, tutaj targ wekslowy okazał się dziś słabym i usposobieniem. Wprawdzie popyt na traty zagraniczne był bardzo umiarkowany i z łatwością mógł być zaspokojony ze zleceń wywozowców, lecz bankierzy trzymają się notowań berlińskich, sprzedawali tylko po 17 3/4 — 180. Weksle na Londyn w niewielkich partjach były w obgu po 2 1/2, a weksle na Paryż po 22 1/2. Cena złota podniosła się do 8 rs. 94 kop., a kurs kuponów celnych do 17 3/4 — 17 1/2. Na targu papierów publicznych spekulacyjni zajmowali się przedewszystkiem regulacją zakupów dokonanych przy końcu miesiąca, ponieważ jutro przypada dzień likwidacji miesięcznej. Okazało się, że znaczne zobowiązania zwykłe przyjęli na siebie spekulanci, których środki nie pozwalają na prolongację takich. Następstwem tego były realizacje przymsowse, pod których naciskiem pogorszyło się usposobienie; kursy papierów spekulacyjnych, szczególnie akcji towarzystw ubezpieczeń, uległy dalszej niższe. Akcje towarzystwa „pierwszego” spadły do 1348 (o 7 rs.), „drugiego” do 329 (o 6 rs.), „Salamanca” do 622 (o 5 rs.), „Rosyja” do 320 (o 6 rs.) i t. d. „północne” znajdowały nabywców po 265. Z akcji bankowych niższe uległy dyskontowe do 775, wózeko-kamskie do 714, ruskie do 320, prywatne do 425 i międzynarodowe do 615 1/2. Akcje banku centralnego zostały na 51, także inne akcje banków ziemskich tylko po kursach obniżonych o kilka rubli znajdowały pomieszczenie. Akcje kolejowe rybińskie oddawano po 84 1/2 (o 75 k. do 1 rs. niżej), carscyńskie obniżyły się do 162 (o 75 kop.), tambowsko-kozłowski do 95, kursko-kijowski do 362 1/2, południowo-zachodnie do 105 1/2, akcje głównego towarzystwa do 266 1/2, moskiewsko-rizańskie znajdowały pomieszczenie po 490. W dziale papierów wkładowych panowała cisza, lecz usposobienie poprawiło się o tyle, że nastąpił ruch niżkowy; większym popytem cieszyła się sześćo-procentowa renta, czteroprocentowa pożyczka i konwertowane listy zastawne towarzystwa wewnętrznego kredytu ziemskiego.

**Z giełdy berlińskiej** donoszą pod dniem 11 października. Gielda rozpoczęła dzień dzisiejszy w usposobieniu bardzo mocnym, zwykłą prawie we wszystkich działach. Przy końcu jednak, skutkiem jakoby znacznych sprzedaży ze strony jednego z pierwszorzędných domów berlińskich, wystąpiła stanowcza ospałość na targu papierów ruskich i stąd przeniosła się na całą giełdę. Wyjątek tworzyły tylko papiery przemysłowe, lecz i z tych niektóre nie zdołały utrzymać się przy zwykłych osiągniętych początkowo. Najsilniejszemu spadkowi uległy przy końcu wszystkie renty, lecz także za akcje bankowe płacono znacznie niżej niż i a początku. Przyczyną niepomyślnej zmiany mogą być chyba wiadomości o nowym pogorszeniu się zdrowia cesarza niemieckiego, gdyż w stosunkach politycznych nie przybył żaden nowy czynnik wielkiej wagi, nie można bowiem uważać za nowość niepomyślny zwrot w stosunkach wzajemnych pomiędzy Rosją i Niemcami. Pogłoska o zachwianiu stanowiska ministra Giera jest płodem żniżki, nie zaś jej przyczyną, zanim bowiem kursy zaczęły spadać, nikt o pogłosce tej nie słyszał. W ruchu giełdowym pierwsze miejsce zajmowały dziś znowu spekulacyjne akcje górnicze i kolejowe akcje niemieckie.  
**Z giełdy zbożowej berlińskiej** donoszą pod dniem 11 października. Przy otwarciu giełdy zbożowa przybrała postawę bardzo mocną, gdyż spekulacyjni nieosobowo wykonywała liczne zakupy pokryciowe, a firmy przywozowe zachowały się teraz nadzwyczaj wstrzemięźliwie. Do niedawna jeszcze bardzo wielkie dowozy z Rosji, zaczynają zmniejszać się, nowe zakupy są niemożliwe, z przyczyny stosunkowo wysokich żądań. Rolnicy trzymają ceny mocno i tylko zmuszeni potrzebą, przywożą ziarno do miejsc skladowych i wywozowych. Pość zboża wysłanego na Królewicę była już znacznie mniejszą niż w tygodniu poprzednim. W dalszym ciągu giełdy dzisiejszej usposobienie osłabło nieco, lecz notowania utrzymały się na poziomie wczorajszym.  
**Wetna.** Bradford, 10 października. Wetna spokojnie, lecz stale, wetna Botany ma zbyt utrudniony, ordynaryjna wetna angielska sprzedaje się łatwiej, przędza leniwo, tkaniny lepiej.  
**Woolena.** Waszyngton, 10 października. Przeciętny stan bawłny obłożono na 76 1/2, wobec 82 1/2 we wstaniu. Skutki suszy są teraz widoczne bardziej, niż na początku miesiąca poprzedniego.  
**Lwołena.** Havre, 10 października. Sprzedano 1,360 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 65.90, gorzka 62.00, Georgia dobra ordynaryjna 65.50, ordynaryjna 64.50, na paź. 62.25, na list-gr-st. 61.10, na lt.-mr.-kw. 61.50, na maj 62.75, na cz. 63.25. Oomra dobra ordynaryjna fair 47.50, Broach dobra ordynaryjna 52.60.

**Przemysł, Handel i Komunikacje.**

**Warszawa.** „Louvre” warszawski. W tych dniach przed jednym z regentów, zawiazaną została, jak donosi „Kurier codzienny” umowa, do której stanęło: dwóch krawców, dwóch szewców, jeden rękawicznik, kapelusznik, jubiler, właściciel fabryki bie-

**Z literatury i sztuki.**

—§—  
 Tłomaczenia rzeczy naukowych Lambrosa. „Geniusz i obłąkanie.” — Seignobos, „Historia cywilizacji.” — Baginiński, „Życie kobiety.” — Teatrzyk amatorski M. Zielińskiej. — Drugie wydanie poezyj Bałuckiego. — Orazy Gierymskiego, Szymańskiego, Łaszczyńskiego, Cichońskiego. — Studium Bilinckiej. — Krajobrazy.  
 Znacomite dzieło Lambrosa „Geniusz i obłąkanie”, które od lat kilku zajmowało cały świat naukowy, zostało wreszcie przetłomaczone na język polski przez Peplowskiego i stanowi tom czwarty wydawnictwa imienia Jeza. Tym sposobem okupiony został grzech opieszłości w przyswojeniu sobie tak ważnego dzieła; można tu na opak przytoczyć przysłowie: „Lepiej późno, jak nigdy.”  
 Teorye Lambrosa dawno już spopularyzowały się, weszły niejako w obieg powszechny, znają je niemal wszyscy ludzie wykształceni, choć niewszyscy dokładnie wskazać mogą ich pochodzenie. Teorya miała czas się rozpowszechnić, bo choć książki we Włoszech nie rozchodzą się zbyt szybko, przekład polski dokonano z czwartego wydania.  
 W przedmowach autora do trzeciego i czwartego wydania, krótkich a treściwych, jak przedmowom przystoi, znajdujemy ciekawą wiadomość o sposobie, jakim dzieło powstało i skąd czerpał do niego materyały. Posługiwał się on dziennikami, wydawanymi we Włoszech przez wszystkie lepiej urządzone szpitale dla obłąkanych, które zamieszczały szczegóły o swoich pensyonarzach. Z nich to coraz wyraźniej uja-

wniał się fakt, iż obłąkanie nie jest faktem oderwanym, stanem odrębnym i że nieraz zaćmieniu umysłu na jednym punkcie towarzyszy niezwykła jasność w innym. Taki był początek teoryi dziś przyjętej przez cały świat naukowy, której doniosłość praktyczna, zwiększa się i rozszerza ciągle, wyjaśniając zjawiska psychiczne, zupełnie dotąd niezrozumiałe.  
 Autor tłumaczy się w przedmowie do wydania czwartego z naiwnością wysokiej wiedzy, z następstw i rozczarowań, jakie teorya ta wiedzie za sobą. Widocznie, jak wszyscy wielcy odkrywcy, cierpiał za prawdę, czyniono go odpowiedzialnym za prawa, których przecie nie stworzył, które tylko badał i objaśniał.  
 Lambroso na mocy inności poczynionych obserwacji, doszedł do przekonania, że geniusz znajduje się w ścisłym pokrewieństwie z szaleństwem, że w rodzinach, w których istniała chorobliwa skłonność do zbroceń umysłowych, trafiały się też najczęściej osobistości z nadmiernymi zdolnościami; twierdzi więc, iż geniusz jest wprost wybujaaniem władz pewnych, a zatem zerwaniem równowagi umysłowej, która wydać może zarówno wielkich ludzi, jak szaleńców.  
 Przytacza, począwszy od najdawniejszych czasów, zdania filozofów, jednych wówczas badaczy natury, świadczące, iż pojmowali oni oddziaływanie ustroju fizycznego na umysł, sam zaś, uzbrojony dzisiejszą lekarską wiedzą, wykazuje cechy wspólne tak fizyczne jak umysłowe obłąkanych i ludzi genialnych, oraz różnice, jakie pomiędzy nimi istnieją.  
 Ponieważ zdolność znajduje się w prostym stosunku z wrażliwością, tłumaczy

autor za jej pomocą wiele szczególności ludzi znakomitych, np. czułość niezmierną niektórych na krytykę. Znany jest fakt, iż Whyston nie napisał krytyki na chronologię Newtona, gdyż twierdził, że autor mógłby go za nią zabić.  
 Co prawda, znamy wszyscy mnóstwo arcydzielnych autorów, nie mających nic wspólnego z geniuszem, którzy przecie posiadają tę nadmierną czułość na krytykę. Ale ta śmieszność łatwa do wytlomaczenia i przebaczenia zwyczajnym ludziom, uderza w geniusza, jakby pewne zbroczenie umysłowe.  
 Zdarza się znów, że obłąkani piszą poematy, wykonywają dzieła sztuki, dochodzą do rozmaitych odkryć. Czasem zachowują oni tylko przy tym stanie dawne zdolności na niektórych punktach, czasem znów nabywają je wraz z szaleństwem i tracą przy wyleczeniu.  
 Mówiąc o dziedziczności chorób umysłowych, stwierdzonej reszta przez wszystkich psychiatrów, Lambroso wykazuje statystycznie większą do nich skłonność żydów, niż ras innych. Fakt to łatwy do zrozumienia, z powodu wiekowych przesładowań tej rasy, wielkiego wyteżenia umysłu, ażeby ich uniknąć, ciągłego leku i rozwiniętej z tego powodu nerwowości.  
 Pod nazwą mattoidów — matto znaczy po włosku waryat — autor opisuje ludzi nie będących w rzeczywistości waryatami, którzy zajmują miejsce pośrednie między obłąkanymi, geniuszami a zdrowymi ludźmi. Pochodzą oni najczęściej z rodzin dotkniętych dziedzicznymi zbroczeniami; pomiędzy nimi to jest największa liczba niepoctyalnych zrodniarzy, z powodu zupełnego braku moralnego zmysłu, którego

tylę przejmujących przykładów przytacza Mandley w swoim wiskopomnem dziele „Zbrodnia i szaleństwo.” Lambroso poświęca obszerny rozdział nieskończenie licznym odmianom mattoidów, których uważać można za najszkodliwszych dla społeczeństwa, z powodu swego pośredniego charakteru. Niepodobna zamknąć ich w domu obłąkanych, a jednak są tem niebezpieczniejsi, iż nie można nigdy przewidzieć ich czynów, gdyż te wymykają się zwykłej przeciętnej logice.  
 Wogóle teorya Lambrosa jest dziś zbyt znana, by się nad nią długo zatrzymywać, a jednak dla tych nawet, dla których nie jest ona nowością, książka jego jest niezmiernie ciekawą z powodu ogromnego materyału nagromadzonych faktów, pomiędzy którymi każdy uważny czytelnik odnajdzie takie, jakie sam spotykał w życiu, nie mogąc ich sobie na razie wytlomaczyć.  
 Lambroso przywodzi na myśl inną znakomitą książkę „La selection chez l'homme” Jacobi'ego, prawdopodobnie przez siebie wywołaną. Jacobi dochodzi w niej do wniosku, iż przyszłość należy do mierności, gdyż rady, które wzniosły się nad zwykły poziom, bądź potęgą, bądź bogactwem, bądź geniuszem, wyrodniały i gasty, gdy tymczasem na ich miejsce z łona owej złotej mierności, wielbionej przez poetów podnosiły się inne i zajmowały miejsce pierwszych.  
 Tłomaczeniem także bardzo zajmującego dzieła przysłużył się znowu literaturze naszej Adolf Dygasński. Jest to „Historia cywilizacji” Karola Seignobos, opracowana według najnowszych źródeł, z kilkadziesiąt drzeworytami, objaśniającymi pierwotne studia



izny, składu galanterii i jeszcze kilku innych przemysłowców. Spółnicy zamierzają w roku przyszłym otworzyć magazyn na podobieństwo paryskiego „Louvre,” w którym będzie można dostać wszystkiego, począwszy od muzyki, a skończywszy na dywanach. W dniu 1-ym stycznia 1888 roku spółnicy winni przedstawić plany swoich części magazynu, a po opracowaniu projektu, każdy z nich ma wnieść odpowiedni fundusz na urządzenie.

**Do Rumunii.** W tych dniach bawił w Warszawie, jak donosi „Kur. warsz.,” pan Kleczewski, agent handlowy, podróżujący po księstwach naddunajskich, głównie zaś po Rumunii. Wskutek otrzymanych obywatelstw, p. Kleczewski nabył w Warszawie sporo towarów, przeważnie zaś znaczne partie; makaronu, serów deserowych z Miskulina, szuwaku oraz pierników, świec i czekolady. Nadto szewc Karpiński i krawiec Godlewski otwierają w Bukareszcie swoje warsztaty i magazyny.

**Rewizya.** W ubiegły wtorek komisya techniczna, złożona z delegatów inspekcji rządowej kolei żelaznych oraz inżynierów i techników kolejowych, odbyła jesienną re wizję kolei wiedeńskiej, na całej przestrzeni od Sosnowca do Warszawy.

**Z rozporządzenia ministeryum skarbu,** nadzory akcyzowe nad fabrykami i handlami mają być wzmocnione, ponieważ skonstatowano, iż w wielu miejscach sprzedawane są wyroby, szczególnie papierosy nie oban derolowane.

**Ministeryum komunikacji** na rok przyszły wyjedna kredyt na budowę kolei żelaznych rs. 28,800,200 a wogóle wraz z wydatkami na wzmocnienie skarbowych kolei rs. 3,315,557. W sumie tej mieszczą się znaczne koszty studyów dla kolei syberyjskich, kaukaskich i zakaukaskich.

**Taryfy.** Komisya wydelegowana do bliższego zbadania kwestyi nadzoru rządowego nad taryfami dróg żelaznych, złożona z przedstawicieli ministeryum komunikacji, dóbr państwa, skarbu i kontrolera państwowego ukończyła już swoje prace, które wkrótce przedstawione będą radzie państwa. Druga komisya w sprawie taryf kolejowych pracuje nad sporządzeniem projektu co do ujednostajnienia ich dla wszystkich kolei żelaznych w Cesarstwie i Królestwie, referat ten jednak ukończony będzie dopiero w połowie roku przyszłego.

**Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim,** studium ekonomiczne pr. Januła, broszura przełożona z ruskiego, wydana nakładem „Kraju,” opuściła prasę. „Dziennik” nasz w szeregu wyczerpujących artykułów rozbi rał już znane poglądy szanowanego profesora na historyczny rozwój przemysłu krajowego i sprawę współzawodnictwa okręgów przemysłowych, ograniczamy się zatem obecnie na poleceniu wspomnianej broszury wszystkim, pragnącym z temi poglądami zapoznać się ze źródła.

**Zakład mycia wełny.** „Gaz. handl.” donosi, iż pewne towarzystwo z Liverpoolu, ze współdziałaniem kaukaskich kapitalistów, prowadzi układy o założenie przedsiębiorstwa mycia wełny na Kaukazie. Chów owiec w ostatnich latach na Kaukazie tak się rozmnożył, że wełna, która dawniej była przerabiana jedynie tylko na miejscową potrzebę, obecnie stanowi jeden z wa-

żniejszych artykułów wywozowych. Dotąd jednak eksportowano ją w stanie niemytym, co znacznie powiększało koszty przewozu. Ta okoliczność skłoniła specjalistów do rozpoczęcia starań w celu założenia fabryki mycia wełny. Jako miejscowość, w której projektowana fabryka ma stanąć, wymieniają Sakontali.

**Podatek stosunkowy.** Przy ustanowieniu podatku stosunkowego z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oznaczono na pierwsze trzeciecie ogólną sumę jego na 2,558,000 rs. Z powodu braku wówczas dokładniejszych danych, sumę tę otrzymano jako 14,25% od sumy osiągniętego dochodu za świadectwa gildyjne i bilety w 1882 r. i 0,1% od sumy produkcji fabryk przywrotnych, przyczem produkcję obliczano według cyfr w sprawozdaniach gubernatorów za tenże rok. Według tychże samych zasad nastąpił rozkład tego podatku na pojedyncze gubernie. Obecnie ministeryum skarbu zebrało dane o ilości przedsiębiorstw, sumie obrotu i czystego zysku. Chociaż dane te, zebrane przez władze podatkowe, niższe są z pewnością od rzeczywistych, ponieważ strona interesowana umyślnie starała się o zmniejszenie ich w ozych deklaracjach, niemniej jednak osiągnięty tą drogą procent obliczenia przedsiębiorstw, opłacających podatek stosunkowy dodatkowy (1,4%) jest przeszło dwa razy niższy od wysokości opłaty (3%) ustanowionej od przedsiębiorstw akcyjnych, skutkiem czego ministeryum skarbu nie widzi żadnej zasady zachowywania i na drugie trzeciecie tejże samej wysokości podatku stosunkowego.

Nie uważając jednak za możliwe doprowadzić tę sumę do 3%, ponieważ podatek w tej wysokości pobiera się od czystego zysku, osiągniętego przez towarzystwa akcyjne, wysokość zaś tego zysku oznacza się ze sprawozdań, przyczem przedsiębiorstwa, które nie daly zysku, wolne są od podatku, a podatek stosunkowy pobiera się od dochodów, oznaczonych przez władze podatkowe, bez ściśle określonego terminu, przeto ministeryum skarbu projektuje podwyższenie sumy podatku mającej być w następnym trzecieciu o 64%, co będzie stanowiło 2,29% od sumy dochodu oznaczonej w 1885 r. i przedsiębiorstw podlegających opłacie. Tym sposobem ministeryum oznaczyło sumę podatku stosunkowego na 4,200,000 rs. Na gubernie pojedyncze zwiększenie to rozłożono niejednakowo: na moskiewską na niecałe 66% (700,000 rs.), petersburską 65% (550,000 rs.), włodzimierską 24% (135,000 rs.), w trzech guberniach podatek powiększa się w dwójnasób, w dwóch 30 — 40%, w dwóch 40 — 80%, w sześciu 50 — 60%, w dwudziestu jednej 60 — 70%; w trzech 70 — 80% w trzech 80 — 82%. We wszystkich guberniach i obwodach Rosyi europejskiej ogólna suma podatku ma wynosić 3,689,000 rs., w porównaniu z sumą za trzeciecie bieżące więcej o 1,405,000 rs. W guberniach Królestwa Polskiego podatek ma przynieść rządowi 421,000 rs., więcej niż obecnie o 197,000 rs. Nakoniec na Syberję wypada 90,000 rs. więcej o 40,000 rs.

**Zaprzeczenie.** Wiadomość o utworzeniu wydziału prawnego kolejowego celem załatwiania sporów między drogami i ich klientami, którą powtórzyliśmy za „Gaz. handl.”

okazuje się, jak zapewnia „Słowo,” bezpodstawną.

**Wagony sypialne.** Układy pomiędzy głównem towarzystwem kolei żelaznych ruskich a międzynarodowem towarzystwem wagonów sypialnych, w kwestyi wprowadzenia rzeczonych wagonów na kolei petersburskiej, w pociągach kursujących pomiędzy Warszawą a Petersburgiem pomyślnie ukończone zostały. Wagony sypialne zaczęły kursować zaraz po dostarczeniu ich przez jedną z fabryk w Cesarstwie, co prawdopodobnie nastąpi najpóźniej z końcem bieżącego roku.

**Kolej iwangrodzko-dąbrowska.** Według wydanego świeżo sprawozdania rocznego, kolej dąbrowska, składająca się z trzech oddog, mianowicie Iwangród - Dąbrowa (wiorst 278,244), Koluszki - Bzin (wiorst 107,590) i Bzin - Ostrowiec (wiorst 45,962), czyli razem wiorst 431,796 i przerzynająca gubernie lubelską, radomską, kielecką i piotrkowską, przewiozła w ciągu roku 1886-go: pasażerów 472,004, bagaży pudów 143,362 i towarów pudów 20,652,358. W ciągu roku sprawozdawczego dochód wynosił: z przewozu pasażerów rs. 374,121 kop. 80, bagaży rs. 20,012 kop. 83, towarów rs. 725,315 kop. 67 i z różnych źródeł rs. 90,674, czyli razem rs. 1,210,697 kop. 6 (w porównaniu z projektowanymi dochodami więcej o rs. 10,697 kop. 6, a w r. 1885-ym więcej o rs. 423,803 kop. 69). Zważ wydatki w tymże czasie wynosiły: na zarząd centralny rs. 129,867 kop. 57, na zarząd drogi rs. 106,455 kop. 59, na służbę drogową i stacyjną rs. 403,517 kop. 44, na ruch rs. 265,791 kop. 40, na tabor pociągowy rs. 394,931 kop. 3 i na telegraf rs. 45,989 kop. 73, czyli razem rs. 1,346,552 kop. 86 (w porównaniu z projektowanymi wydatkami mniej o rs. 194,342 kop. 14); przeto niedobór wyraża się w sumie rs. 135,855 kop. 80. Rząd tytułem gwarancji na spłatę kuponów i wylosowanych akcji i obligacji za r. 1886-ty dopłacił rs. 2,181,067 kop. 83. Dopłaty te za rok 1884-ty i 1885-ty wynosiły rs. 2,586,826 kop. 86, a procenta dla rządu przypadające rs. 215,565 kop. 86. Całkowity zatem dług kolei do końca roku zeszłego wynosił ogółem 4,983,460 kop. 55.

**Wystawa.** W Kopenhadze odbędzie się w roku przyszłym pod protektoratem króla duńskiego wystawa przemysłowo-rolnicza, na którą dopuszczone będą okazy ze Szwecyi, Norwegii i Danii. Przy wystawie tej urządzają osobny oddział międzynarodowej wystawy dzieł sztuki pięknej i dekoracyjnej. Wystawa ma trwać od 18 maja do 30 września.

### Kronika Łódzka.

(—) **Wybory kolegium kościelnego** dla drugiej gminy ewangelickiej św. Jana w Łodzi, odbyły się we wtorek pod przewodnictwem pastora-superintendenta Börnera z Plocka. Z dotychczasowych członków kolegium wybrano powtórnie pp. E. Herbsta, J. Kunitzera, J. Steigerta i W. Schweigerta, a na miejsce pp. Grohmana i Albrechta, którzy wyboru nie mogli przyjąć, wybrano pp. K. Scheiblera i J. Hoffmana.

(—) **Misionarz.** Dr. Ellis z Londynu bę-

dzie miał kazanie w języku niemieckim dla Izraelitów, we wtorek dnia 18 b. m. w kościele ewangelickim św. Trójcy.

(—) **Geneza petycji Niżegorodzkiej.** Pod tym tytułem p. J. Poznański pisze w „Kraju” (N 39) co następuje: „Dowiadujemy się, że sławne memorandum, podane zarządzającemu ministeryum skarbu, podczas zwiedzenia przez niego jarmarku w Niższym Nowogrodzie od całego jakoby kupiectwa ruskiego, a wymierzone przeciw przemysłowi zachodnich kresów państwa i inspektorom fabrycznym, zalecające nałożenie ceł różniczkowych i zarządzanie tym podobnych środków restrykcyjnych, tudzież domagające się ustanowienia wysokich opłat na paszporty zagraniczne, powstało takim sposobem:

Komitet jarmarkowy prosił p. gubernatora, aby przesłał p. ministrowi telegraficzne zaproszenie do odwiedzenia jarmarku; gdy zaś otrzymano odpowiedź, że zaproszenie przyjęto i że za parę dni p. minister przyjedzie, kilku gorliwych fabrykantów z Moskwy zebrało się do roztrząsania kwestyi, jak przyjmować gościa i jaki mu wręczyć adres. W nagłej potrzebie urządzono ściągając z Moskwy znanego p. Szarapowa, który naprzędę, bez dłuższego namysłu, zredagował ów adres. Jest to bowiem referent do wszystkiego — głowa otwarta — zawsze i w każdej chwili gotowa do takich nawet relacji, o których wyobrażenie niezupełnie się jasno w niej sformułowało. W danym wypadku p. trzymający pióro nie mógł oczywiście wypaść nie lepszego nad zestawienie własnych w tej materii wywodów literackich o szkodliwości konkurencji łódzkiej — wywody poprzednio już publikowanych w jednostronnych, zupełnie błędnych i zasadniczo już skrytykowanych artykułach i broszurach. Kompilacja ta w danym wypadku zaprawiona została mniej więcej zgrabnie i mianowanego ministra i tę to gołosłowną gadaninę, przejrzaną i poprawioną przez jednego fabrykanta p. D. M. wręczono ministrowi jako *piu desideria* całego ruskiego kupiectwa.

Ma się rozumieć, że większa część obecnych na bankiecie wydanym dla p. ministra kupców i fabrykantów, nie będąc uprzednio poinformowaną o adresie i nie mając wyobrażenia o tem, co on zawiera, mocno zdziwiona została treścią wyrażonych w nim pragnień i nawet zawczasu zaczęła protestować przeciwko takiemu postępowaniu, albowiem — powiada — „nie upowazniałmsy nikogo, aby w naszym imieniu — a przecież i my liczymy się do lepszej części ruskiego kupiectwa, wystosowany był dokument niniejszy...”

Niechaj swojej i nieukontentowaniu z tego powodu większość owa rus. kupiectwa dała pokazniejszy wyraz w chwili, gdy p. Szarapow wyjął z kieszeni i zaczął czytać swój wykład o urządzeniu finansów państwa, wołając: *dosyć, dosyć!* co zniewoliło lektora do zaprzestania lekcji. Zawstydzony opuścił bankiet.

Przy tej sposobności, nie od rzeczy będzie przytoczyć epizod historyczny, który może mieć zastosowanie do obecnie agituującej się walki niektórych moskiewskich fabrykantów z przemysłem polskim. Kie-  
ny kosztowna oprawa. Jak wiadomo, te oprawy i złocenia, tak drogiem czynią książki dla dzieci, bez żadnej korzyści, a nawet wytwarzają szkodliwe przyzwyczajenia do błyskotek i pozorów. Dodajmy jeszcze, że okładki są sprowadzane z zagranicy. Tem większa więc pochwała należy się wydawcy, który odstępuje od tego złego zwyczaju, przeciwnego zasadom pedagogicznym.

Przedruki i tanie wydawnictwa są obecnie na porządku dziennym w naszej literaturze. Przy „Tygodniku ilustrowanym”, dodawane są powieści Zacharyasiewicza, przy „Kłosach” — Bałuckiego. Teraz także dochodzi nas drugie powiększone wydanie jego poezji. Bałucki jako powieściopisarz, a szczególnie jako dramaturg o wiele przeszedł poetę, tym sposobem sam siebie przyemił, mając poezye jego mało są znane. A jednak mają one swój wybitny charakter i powinnyby właśnie z tego powodu zwrócić uwagę.

Być może, iż nie sili się on na to mistrzostwo formy, które dziś wymagane jest niemal koniecznie od poety, ale wiersz jego wdzięczny, gładki, dźwięczny, miłe wpada w ucho, posiada przymet niezmierny przymiot naturalności; znać, że nieszukany nasunął mu się pod pióro. W epoce, w której namnożyło się tylu naśladowców Stowackiego, Krasńskiego, Lenartowicza, Pola, w którym wiersze piszą się z tego lub owego tonu, z wirtuozostwem naśladowając mistrzów, Bałucki nie naśladowuje nikogo, jest po prostu sobą i z tem mu bardzo do twarzy.

Można więc śmiało „Teatrowi amator-skiemu” wrócić powódzenie, tem bardziej, że książka wyszła w zwykłej różowej okładce, nie podniesie więc bezpożytecznie jej ce-

szuki u starożytnych narodów. Takiego właśnie treściwego dzieła brakowało w naszej literaturze. Książka ta zaczęła wychodzić zeszytami, nakładem Paprockiego, z przedpłatą znacznie zniżoną i rozłożoną na raty, co umożliwiło nabycie tym wszystkim, którzy z trudnością zdobyć się mogą na zapłacenie od razu kilku rubli, a chcieliby zaopatrzyć nią swą bibliotekę.

„Historja ewilizacyi” pisaną jest bardzo przystępnie; Seignobos więcej daleko bada fakty niżeli ich filozoficzne przyczyny; objawy sztuki, będącej jednym z znamion cywilizacyi, zajmują u niego pokładnie miejsce, pomimo więc podobieństwa tytułów, książka ta niema nie wspólnego z Buchtem lub Draperem.

Księgarnia Paprockiego wydała także przekład niemieckiego dzieła doktora Adolfa Bagińskiego z Berlina „Zycie kobiety.” Dzieło to znane w świecie naukowym, napisane jest przystępnie, jako przeznaczone do spopularyzowania fizjologii kobiecego organizmu i higieny, jaką zachowywać należy. Pod tym względem jest to książka bardzo pożyteczna, która w ręku każdej kobiety, a przynajmniej każdej matki rodziny, znajdować się winna.

Słabą jej stroną stanowi najniefortunniej obmyślana forma. Higiena owa, jak niegdyś Mitologia Desmontie’a, pisana jest w listach. Pomyśl to równie niesmaczny, jak przestarzały, a owe opisy różnych organów, poprzedzone formułą „Oczigodna przyjaciółko” mogą wytrącić książkę z ręki poważnej czytelnicy, a nie zachęca wcale takiej, która w książce szuka rozrywki.

Ma się rozumieć, iż dzieło fizjologiczne, zabawnem, w zwykłym tego słowa znaczeniu być nie może, nie powinno więc mieć do tego pretensyi, bo formuły grzeczności,

sentymentalne frazesy, lub liche wierszki, mające jej gdzieniegdzie służyć za okrasę, nie ocukrzają nigdy pigułki naukowej dla tych, co nauki nie lubią.

Być może zresztą, iż taki sposób pisania podoba się niemkom, dla których dzieło jest przeznaczone. Dla nas jest on wprost śmieszny.

Niepotrzebnie też autor wtrąca myśli pedagogiczne, nie tyżące się wychowania fizycznego, na którym książka jego ograniczyć się powinna. Śmiesznym jest np. cały ustęp o lalce, zawierający rażące sprzeczności. Autor np. powstaje przeciw próżności matek, które niehygienicznie ubierają swe dzieci, a jednocześnie zaleca lalkę, na której ujawnia się i rozwija praktycznie próżność przyszłej kobiety. Cóż dziwnego, że ta kobieta dorosłszy, bawić się będzie własnym dzieckiem w sposób, jakim bawiła się z jego drewnianą przedstawicielką.

Wogóle dzieci inteligentne lalkami bawić się nie lubią, a to wcale nie przynosi ujmę ich fizycznemu zdrowiu, bo rzeczywiście trudno zrozumieć, dla czego doktor Bagiński zabawę tę zaleca jako *hygieniczną*. Nikt rozsądny nie zdoła zrozumieć, w czym lalka może być higieniczniejsza, od konika, gospodarstwa, krówki i t. d. Dzieła tu wprost odwieczna, szczególnie w Niemczech rozpowszechniona satyra, czyniąca z lalki rodzaj świętości. Przypomina mi to jedną z lepszych powieściopisarek niemieckich, która za zbrodnicę pozycywała swej małej bohaterce, iż nie chciała pieścić lalki, złożonej jak mówiła z irchy trocin i pomawiała ją z tego powodu o brak serca.

Te drobne usterki nie przeszkadzają, iż książka dr. Bagińskiego jest bardzo poży-

teczną. Minęły już bowiem te czasy, gdy uważano za rzecz nieprzyzwoitą znajomość własnego organizmu. Rozumiemy dziś, iż zdrowie jest największym skarbem człowieka i że bez tej znajomości utrzymać go niepodobna.

Jeśli tłumaczenie wydawnictw naukowych wzbogaca literaturę, jeśli odkrycia i badania dokonane w jednym kraju, są równie dla drugiego pożyteczne, nie można tego powiedzieć o książkach dla dzieci, które każde społeczeństwo dla maleńkich swoich przygotować winno. U nas przecież literatura dziecinna jest bardzo uboga i dotąd głównie posilkowała się tłumaczeniami, nadomiar najczęściej źle wykonanymi.

Z tego powodu każdą oryginalną książeczkę dla dzieci, witamy serdecznie. Taką książeczką jest „Teatr amatorski dla dzieci” M. Zielińskiej, wiązanka obrazków scenicznych, mogących służyć do tak miłej i pożytecznej rozrywki, jaką jest dla dżiaty urządzenie teatru.

Urządzenie to jednak było zwykle trudnym z powodu braku sztuk odpowiednich. Trudność tę usuwa książka M. Zielińskiej. Obrazki sceniczne pisane są wierszem gładkim, który ułatwi małym aktorom nauczenie się roli. Zaletę ich stanowi i to także, iż większa część osnuta jest na naszych dziejach, przedstawienie więc wymagałoby kostiumów i urządzenia sceny, któreby dzieciom dało praktyczny obraz życia przodków, a przy pomocy inteligentnych wychowawców dało poznać przeszłość metodą poglądową.

Można więc śmiało „Teatrowi amator-skiemu” wrócić powódzenie, tem bardziej, że książka wyszła w zwykłej różowej okładce, nie podniesie więc bezpożytecznie jej ce-



dy w roku 1851 postanowionem zostało zniesienie granicy celnej między Cesarstwem a Królestwem Polskiem, ówczesny minister skarbu Wroneczko przedstawił o tym przedmiocie Najjaśniejszemu Panu referat, przy którym były także rozmaite ze strony fabrykantów i kupców moskiewskich protesty i memorjaly, dowodzące szkodliwości zniesienia granicy i upraszające o niedopuszczenie wyrobów polskich bez cła na rynki ruskie, gdyż konkurencja taka — pisano — będzie wielce niedogodną dla przemysłu ruskiego.

W odpowiedzi Cesarz raczył napisać własnoręcznie te pamiętne słowa: „Znieść granicę bez żadnych omawiań i przedstawić na rozporządzenie mającej się zebrać najbliższej rady państwa projekt ogólnej dla całego państwa taryfy celnej.” Decyzji tej Najwyższej stało się zadość.

(—) Wypadek z bronią. „Tageblatt” do-wiadyuje się, że stróż z fabryki Heinzel i Kunitzer w Widzewie raniony został wystrzałem z pistoletu. Stróż znalazł pistolet i pokazał go swemu koledze. Ten ostatni, oglądając broń, odwiódł nieostrożnie kurek, a w tejże chwili padł strzał. Kula utkwiła ranionemu pod łopatką. Lekarz fabryczny wydobyl kulę i zapewnił, że chory wróci rychło do zdrowia.

(—) Śmierć nagła. Trzy kobiety wracały wczoraj około godziny 6 nad ranem do domu. W pobliżu nowego hotelu na ulicy Piotrkowskiej, jedna z nich upadła nagle krwią zalana i po kilku chwilach wyzionęła ducha. Towarzyski jej, przestraszony, chcieli uciec, lecz zatrzymane zostały przez strażnika policyjnego, dla spisania protokołu. Śmierć nastąpiła zapewne na skutek apopleksji. Zmarłą złożono tymczasowo w jednym z sąsiednich domów.

(—) Pożar powstał we czwartek wieczorem w przedziałach L. Geyera z powodu zalenia się bawelny. Wyruszyli do ognia 3 oddziały straży ogniczej ochotniczej, lecz nie znalazły już nic do roboty, gdyż robotnicy ugasiłi pożar sami, przy pomocy sikawek parowych. Szkody nie są bardzo znaczne.

(—) Nauka śpiewu. Pan Konstanty Andrzejczak, wychowawiec konserwatorium warszawskiego, nauczyciel muzyki, mianowany został przez kuratora okręgu naukowego warszawskiego nauczycielem śpiewu przy wyższej szkole rzemieślniczej w Łodzi, na miejsce uwolnione od tych obowiązków na własne żądanie p. Józefa Łopatowskiego.

(—) Ze stosunków przemysłowych. Korespondent z Sosnowic pisze do „Kurjera warszawskiego”: „W swoim czasie donosiłem, iż wszyscy naczelnicy zakładów przemysłowych, zwłaszcza w okręgu sosnowickim, zobowiązani na mocy ukazu o cudzoziemcach do opuszczenia zajmowanych stanowisk, otrzymali w następstwie prolongatę do dnia 1 (13) b. m., a to celem uprzywilejowania interesów i oszczędzenia właścicielom firm strat, jakieby wynikły z powodu nagłych zmian w zarządach fabrycznych. Otóż termin ten się zbliża, dotąd wszakże nie słyszeliśmy, ażeby właściciele zakładów przemysłowych czynili starania o zastąpienie cudzoziemskich dyrektorów krajowcami. Postępowanie takie ze strony właścicieli przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych może się bardzo niekorzystnie odbić na przemyśle krajowym, a zarazem może służyć za dowód, jak małe wagi przywiązują tutejsi obcy poddani do najżywniejszych spraw ekonomicznych państwa. Poprzedając dziś na zanatowaniu powyższego terminu, zastrzegam sobie, iż po dniu 13 b. m. doniosę wam o zmianach, jakie w tutejszych stosunkach przemysłowych zająć mogą.”

(—) Losy baronowej. Pomiedzy szansonistkami w teatryku Varieté przy ulicy Konstantynowskiej, debiutuje obecnie węgierka, Augusta baronowa de Terey, jak głosz reklamy. Baronowa wyrzekła się już była występów teatralnych, lecz nieznaczne okoliczności rodzinne skłoniły ją do powrotu — tym razem do teatru szansonistek! Dla ścisłości kronikarskiej nadmienić wypada, że nie sprawdzaliśmy rodzaju baronowej, którą zawistne losy aż do Łodzi zapędziły.

(—) Z powodu wzmianki o napadzie na Jana W. (Nr. 227) otrzymaliśmy z biura policyjnego zawiadomienie, że nie był to napad lecz zwykła kłótnia uliczna.

(—) Przypominałyśmy przyjacielom teatru polskiego, że we wtorek dnia 18 b. m. rozpoczyna się w teatrze Victoria przedstawienie abonamentowe. Dotychczas, o ile nam wiadomo, tak wprost u dyrekcji teatru, jakoteż za naszym pośrednictwem, kilkanaście zaledwie osób z inteligencji łódzkiej zamówiło bilety abonamentowe. Wogóle sprawa abonamentu idzie trudniej, niżby się tego spodziewać należało wobec uznania, jakie zyskały sobie siły towarzysstwa p. Tepla po pierwszych kilku przedstawieniach. Chodzi o zabezpieczenie egzystencji dobrego teatru, zdaje nam się więc, że śmiało odwołać się możemy do zamożniejszych rodzin o życliwe dla nie-

go poparcie. W sprawie abonamentu chętnie i nadal pośredniczyć będziemy.

KRONIKA  
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Warszawa. Kolumna Zygmunowska. Wczoraj rozpoczęto dalszą rozbiórkę rusztowania, okalającego pomnik Zygmunta. Bryły marmurowe i odlamki z dawnego piedestału kolumny i statui uprzątnięto już z placu, a dziś wywożono cegły i grzyzy, nagromadzone obok pomnika. Dwie półłóżki starej kolumny przeniesione być mają na dziedziniec gmachu muzeum przemysłowego.

Nowa szkoła malarska. W nowo wybudowanym gmachu Scheiblerów przy ulicy Trębackiej urządzono na trzecim piętrze specjalną obszerną pracownię malarską, umiejętnie oświetloną północno-górnym światłem; dnia onegdajszego wydzierżawił ją artysta malarz, p. Leon Biedroński. Wnosi on podanie do władzy o pozwolenie założenia w tem miejscu szkoły malarskiej, która prawdopodobnie otwarta będzie jeszcze w bieżącym roku.

Ograniczenie pobytu zamiejscowej ludności robotniczej. Przykłady lat poprzednich, w których napływowa ludność robotcza, straciwszy z nadchodzącą zimą zarobek, zwiększała liczbę żebraków, spowodowały władzę policyjną w Warszawie do opracowania przepisów w celu ograniczenia pobytu przybyszów z prowincji. Robotnicy więc bez stałego zatrudnienia, wystarczającego na ich utrzymanie podczas zimy, zmuszeni będą opuścić Warszawę. Przytrzymać zaś na włóczęgostwie będą odsyłani transportem do miejsc stałego zamieszkania.

Oddział zastawniczy. „Kur. Codz.” wspomina, iż we właściwych sferach podniesiono projekt utworzenia przy warszawskim kantorze banku państwa oddziału zastawniczego, z kapitałem rs. 500,000. W razie przyjęcia projektu do skutku, lombard miejski byłby zwinięty, a wszystkie jego operacje przeniesione do nowo utworzonego oddziału.

Reforma. Według informacji dzienników petersburskich, powstał projekt przeobrażenia wszystkich istniejących w Rosji progimnazjów żeńskich na szkoły cztero-klasowe. W szkołach tych uczennice mają pobierać zamknięte w sobie całkowite średnie wykształcenie, ale w rozmiarze znacznie skróconym w porównaniu z gimnazjami. Istniejące progimnazja mają wprowadzić cztery klasy, ale kurs ich jest taki sam, jak w czterech klasach gimnazjum. Opłata szkolna ma wynosić 40 rubli rocznie.

Kurator kijowskiego okręgu naukowego podniósł niedawno kwestję, jak należy postąpić, jeżeli izraelita, który ukończył wydział przyrodniczy, zapragnie przejść na wydział lekarski, czy należy do takich osób zastosowywać przepis, co do ograniczenia procentu żydów, na fakultecie medycznym znajdując się mogących. Ministerjum, jak donosi „Nowoje wremia,” kwestję powyższą rozstrzygnęło w ten sposób, iż do osób, które już ukończyły kurs wykształcenia wyższego, przepisów o ograniczeniu procentu uczących się izraelitów, zastosowywać nie należy.

Minister oświecenia zdecydował, iż byli słuchacze uniwersytetu, którzy dla rozmaitych powodów wyszli z uniwersytetu przed ukończeniem kursów i następnie podali prośby o zaliczenie ich znowu na pierwszy kurs, mają być uważani za nowo wstępujących.

Departament celny wezwał w ostatnich dniach wszystkie komory nadgraniczne, by konfiskowały wszelkie nadsyłane z zagranicy losy i promesy.

Ważna kwestya. Senat zająć się ma wkrótce rozstrzygnięciem kwestyi, czy egzekutor sądowy przy zjeździe sędziów pokoju obowiązany jest wprowadzać w wykonanie wyroki sądów handlowych na sumy powyżej rs. 500.

Napływ żydów do Mariupola. Olbrzymi napływ żydów do Mariupola, na skutek przyłączenia Rostowa i Taganrogu do obwodu wojska dońskiego, spowodował radę tego miasta do rozporządzenia, iż żydzi w takim tylko razie będą przyjęci do liczby mieszczan, jeśli oświadczy się za tem 400 głosów.

W Finlandyi, jak donoszą „Birżewyja wiadom.” wprowadzono już lub wprowadza się obecnie, zarówno w szkołach elementarnych jak i w niższych klasach szkół realnych, we wszystkich okręgach, gdzie tylko można znaleźć odpowiednich nauczycieli, wykład języka ruskiego.

Dymisy profesorów. Cztery profesorowie szkoły przemysłowej w Pradze Czeskiej: pp. Kautsch, Menzel, Würbel i Reynier, otrzymali dymisyę z powodu, że w terminie oznaczonym nie nauczyli się języka czeskiego.

ROZMAITOŚCI.

Wieloryb w prezencie. P. Arnolison występowała niedawno w Bergen w Szwecyi. Śpiewem swoim obudziła diva taki zapał, iż rybacy przynieśli jej w prezencie wieloryba 30 stóp długiego, którego właśnie w dniu pierwszego koncertu złowili. Jest to niezawodnie największy upominek, jaki kiedykolwiek otrzymała primadonna...

Wzrost Berlina. Ludność stolicy państwa niemieckiego według urzędowych danych statystycznych wynosiła 1-go stycznia r. b. 1,362,455 osób, 1-go września zaś 1,389,196 osób, czyli o 26741 osób więcej. W r. 1886-tym 1-go stycznia Berlin liczył 1,315,610 mieszkańców a 1-go września 1,340,052 czyli o 22,442 więcej. Ruch obcych zaś wyniósł w ciągu ośmiu pierwszych miesięcy r. 1886-go 257,184 osób, a w ciągu tego samego czasu w r. bież. 270,091 osób, czyli o 12,907 osób więcej. Wiedeń łącznie z przedmieściami liczył w r. 1886-ym 1,263,000 mieszkańców, w r. b. zaś liczy ich dotąd 1,297,000.

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 października. (Ag. póln.). Kryminalny departament kasacyjny, roztrząsnąwszy skargę kupca w Moskwie cudzoziemca Szperlinga na wyrok izby moskiewskiej, skazujący go na 500 rs. kary za przyjmowanie ubezpieczeń dla towarzystwa ubezpieczeń życiowych w Lipsku i zamknięcie kantoru ubezpieczeń — wyjaśnił, że podobne agentury dopuszczalne są w Rosyi tylko po złożeniu 500,000 rs. kaucyi.

Paryż, 12 października. (Ag. p.). Krążą wieści o dzisiejszem zaarrestowaniu senatora hr. d'Audlan. Pogłoski o udziale generała Young'a nie sprawdzają się.

Sofia, 12 października. (Ag. p.). Ostatecznie wybrano 258 kandydatów rządowych i 27 członków partii opozycyjnej. Podczas rozruchów w Rachowicy zabito 4, raniono 9 ludzi. W Kutłowicy zabito 14, raniono 17, w niektórych miejscowościach, szczególnie w Kutłowicy i Plewnie rozruchy miały charakter prawdziwego powstania przeciwko rządzącym.

Wiedeń, 12 października. (Ag. p.). Delegacje zostały zwołane na 27 października.

Teheran, 12 października. (Ag. p.). Połowa osób z liczby 16 towarzyszących Ejubowi hanowi w jego ucieczce została zatrzymaną na terytorium perskiem. W liczbie zatrzymanych znajduje się zięć Ejuba, Mahomet-han, który sądzi, że Ejub zginął na puszczy.

Berlin, 12 października. Dzienniki tutejsze pochwalają energię rządu francuskiego, rozwiniętą w sprawie generała Caffarella.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 12-go października. Spadek kursów pożyczek ruskich w drugiej połowie giełdy wczorajszej był bezpośrednim następstwem znacznych sprzedaży ze strony jednej z pierwszorzędných firm tutejszych. Za jej przykładem pospieszili zniżkowiec; wielka podaż z ich strony powiększyła nacisk na kursy. Mówiono, że w Petersburgu panuje dotkliwy brak pieniędzy i że należy oczekiwać stamtąd silnego napływu papierów ruskich. Zniżka tutejsza nie pozostała bez wpływu na giełdy zagraniczne; zewsząd nadeszły niepomyślne depesze. Na giełdzie tutejszej usposobienie było dziś od początku słabe. Na targu papierów ruskich podaż przeważała dziś także nad popytem i kursy nie tylko że nie mogły podźwignąć się z upadku wczorajszego, lecz nawet obniżyły się po części jeszcze bardziej. Także inne renty trzymały się słabo. Mocnem usposobieniem cieszyły się akcje banków w drugiej połowie giełdy. Na giełdzie zbożowej notowania pszenicy i żyta, po nieznacznych wahaniach zajęły w końcu poziom wyższy o niespełna 1/2 m.

Petersburg, 11 października. Wskle na Londyn 21 3/4, na Berlin 180 7/8, na Amsterdam 107 1/2, na Paryż 223 1/4, 1/2 imperyalu — ruska premija pożyczki 1-jej emisji 269 3/4, także II em. 247 1/2, ruska pożyczka z roku 1873 165 3/4, II pożyczka wschodnia 98 1/4, III pożyczka wschodnia 98 1/4, 6% renta złota 198 1/2, 4 1/2% listy zast. ziemsk. 166 1/4, akcje ruskich wiel. D. Z. 1267 1/2, kolei kurako-kijowskiej 363, petersburski bank dyskontowy 775, warszawski bank dyskontowy — ruski bank dla handlu zagr. 316, petersburski bank międzynarodowy 516, nowa 4% pożyczka 82 1/2, dyskonto prywatne 5 1/2%.

1866 r. 139.50; akcje banku handlowego 76.90, dyskontowego 64.40, dr. żel. warsz. wied. 257.00, akcje kredytowa austriacka 461.50, renta kolejowa ruska 98.50, 6% renta ruska 107.70, pożyczka ruska 4% wewnętrzna 46.30, dyskonto 3 1/2% prywatne 2 1/2%.

Londyn, 12 października. Pożyczka ruska z 1873 r. 94 1/2, konsale angielskie 102 1/2.

Warszawa, 12 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica am. i ord. — pasta i dobra — biała 670—600, wyborowa 635—660, żyto wyborowe 400—415, średnie — wadliwe — jęczmień 2 i 4-orzęd. 360—406, owies 210—250, gryka — rżepik letni — zimowy — rżepak raps. zim. — groch polny — okur. — fasola — ziemniaki — kasza jaglana — gryczana gruba — mienna — za pud. Dowieziono pszenicy 1,300, żyta 500, jęczmienia 30, owsa 400, grochu pełnego — korcy.

Warszawa, 12 października. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2, Hart. składki za wiadro kop. 820 — za garn. 267 — Szynki za wiadro kop. 833 — za garniec kopiejek 271 — z dod. na wysobn. 2 1/2%.

Petersburg, 11 października. Żyło w miesiącu 50.00, na paź. 49.00, pszenica w m. 12.00, żyto w m. 6.00, Owies w m. 3.40, Konopie w m. 45.00, Siemien lniane w m. 12.76, zimno.

Berlin, 12 października. Pszenica 147—165, na list. gr. 151, na kw. maj 159 1/2, żyto 106—116, na paź. list. 111 1/2, na gr. st. 114.

Londyn, 11 października. Cukier Java 96 proc. 14 1/4, spokojnie, cukier burakowy 12 1/2, spokojnie. Liverpool 11 października. Sprawozdanie porządkowe. Przynieszący obrot 12,000 bel; moeno. Dzienny dowóz 11,000 bel.

Liverpool 11 października. Sprawozd. końcowe. Obrot 12,000 bel, z tego na spętnienie 1 i wywóz 2,000 bel. Amerykańska moeno. Suraty spokojnie. Midding amerykańska na paź. 5 1/4, na paź. list. 5 1/4, na list. gr. 5 1/4, na gr. st. 5 1/4, na st. lt. 5 1/4, na lt. mr. 5 1/4, na mr. kw. 5 1/4, na kw. maj 5 1/4, na maj cz. 5 1/4, na cz. p. 5 1/4.

Manchester, 11 października. Water 12 Taylor 6, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 8 1/4, Mock 32 Brooke 8 1/4, Mule 40 Mayoll 8 1/4, Medio 40 Wilkinson 9 1/4, Warpoops 32 Lees 7 1/2, Warpoops 36 Rowland 8, Double 40 Weston 9, Double 60 zwykły g. 11 1/4, 32 1/2 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46 167, zwykłowo.

New York, 11 października. Bawelna 97 1/2, w N. Orleans 8 1/2, Kawa (Fair Rio) 19 1/2, dto Rio Nr. 7 low ordinarj na paź. 17.65, na gr. 17.75.

Havre, 12 października. Kawa good average Santos na paź 169.00, na st. 109.50, na sier. 108.50, na gr. 105.00.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 12	Z dnia 13
Ządano zakończenia giełdy.		
Za wzięcie krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	55.70	55.77 1/2
„ Londyn „ 100 „	11.27	11.30
„ Paryż „ 100 „	44.85	44.85
„ Wiedeń „ 100 „	90.65	90.85
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	92 —	91.90
Ros. Poż. Wschodnia	99 —	98.75
Listy Zast. Ziom. z 69 r.	100.50	100.80
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	99.50	99.35
„ „ „ „ „ II	99.45	99.30
Listy Zast. M. Łódzi Ser. I	99. —	99.10
„ „ „ „ „ II	—	—
„ „ „ „ „ III	—	—

Giełda Berlińska.	Z dnia 12	Z dnia 13
Banknoty rosyjskie zaraz.	180.10	179.70
„ „ na dost.	179.75	179.25
Wekule na Warszawę kr.	179.80	179.25
„ Petersburg kr.	179.20	178.95
„ „ „ „ „ „	177.40	177.10
„ „ „ „ „ „	20.44 1/2	20.41 1/2
„ „ „ „ „ „	20.25	20.24
„ „ „ „ „ „	162.70	162.60
Dyskonto prywatne	2 1/2%	2 1/2%

Giełda Londyńska.	Z dnia 12	Z dnia 13
Wekle na Petersburg	20 1/2	20 1/2
Dyskonto 4%	20 1/2	20 1/2

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matężństwa zawarte w dniu 12 października  
W parafii katolickiej — 102  
W parafii ewangelickiej 1, w mianowicie: Adolf Ernest Gellert z Alwina Grünwald.  
Starozakonnych —  
Zmarli w dniu 12 października  
Katołicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych — w tej liczbie mężczyzna — 1, kobiet — 1, a mianowicie:  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców — 1, dziewcząt 1; dorosłych — w tej liczbie mężczyzna — 1, kobiet — 1, a mianowicie:  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt — 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna — 1, kobiet — 1, a mianowicie: Gitla Rogozinska, lat 65.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Emelianow z Tomaszowa, Morozow z Tomaszowa.  
Grand Hotel. W. Diestel z Zwickau, P. Thadium z Colonii, A. Widmeyer z Rossdorf.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.  
Jacob Finkelberg z Zawisni — Rygielska, Teatr Tekla z Plocka — Mateo Szlama Gronberg z Warszawy.



